

OPOZYCJA W PRYZSTAJNI

1989 - 1990

Wspomnienia i refleksje o powstaniu i działalności Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Przystajni

Jan Kauf

Wyrażanie sprzeciwu wobec różnych decyzji władzy każdego szczebla i przedstawianie własnych rozwiązań jest rozumiane jako działanie opozycyjne. Konieczne jest posiadanie własnego programu i zespołu ludzi zdecydowanych do przejęcia władzy i związanej z tym odpowiedzialności. Aby takie realne możliwości zaistniały, byli potrzebni ludzie z inicjatywą odegrania pewnych ról organizacyjnych. Dzisiaj wiadomo, że warunki te opozycja polityczna w gminie Przystajń spełniła podczas wyborów parlamentarnych 4 czerwca 1989 r. i w wyborach samorządowych 27 maja 1990 r. Działalność Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Przystajni w związku z powyższym trzeba podzielić na trzy okresy, w omawianych latach 1989 -1990.

Pierwszy okres

Należy zacząć od sytuacji w Polsce w 1988 r., a ta rozwijała się bardzo dynamicznie. Od kwietnia 1988 r. w kraju wystąpiła fala społecznych protestów co zmusiło władze PRL do rozmów z opozycją. Rozmowy rozpoczęły się 16 września w Magdalence z udziałem władz państwowych, przedstawicieli Solidarności i Kościoła w celu przygotowania dalszych rozmów. W dniu 6 lutego 1989 r. rozpoczęły się Obrady Okrągłego Stołu, a zakończyły się 5 kwietnia 1989 r. Zawarte zostało obszerne porozumienie polityczne a do najważniejszych ustaleń należała, legalizacja NSZZ „Solidarność” (działała od stanu wojennego w podziemiu) i przeprowadzenie wolnych wyborów do parlamentu i senatu.

Dużym zaskoczeniem dla wszystkich był termin wyborów ogłoszony przez kierownictwo PZPR, wyznaczony już na 4 czerwca 1989 rok. Rząd Mieczysława Rakowskiego w ten sposób dawał opozycji mało czasu na zorganizowanie kampanii. Cały ciężar wsparcia w tej sytuacji wziął na siebie NSZZ "Solidarność". W wspomnianych latach występował podział na tych krytykujących realny socjalizm i takich co chcieli zachować PRL. Zamiarem moim jest wspomnienie o tej pierwszej grupie i walce o wolną Polskę, w naszej najnowszej historii.

W takiej to sytuacji na początku kwietnia 1989 r. narodziła się idea powołania Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Przystajni, na wzór powstających komitetów w dużych miastach. Cele były dwa, pierwszy to znalezienie oddanych sprawie ludzi i zabezpieczenie wyborów parlamentarnych przed fałszowaniem, a drugi to skupić w ramach KO "S" rozproszoną i bierną opozycję z Gminy Przystajń. Podjąłem się organizowania w Przystajni Komitetu Obywatelskiego. Przedstawiłem ten "projekt" Józefowi Kopaczowi i Piotrowi Bakalarczykowi licząc na współpracę i nie zawiodłem się, była z ich strony akceptacja. Następnie rozmowę odbyłem z Markiem Czarneckim, którego wcześniej nie znałem (umówił nas na tą rozmowę Piotr Bakalarczyk) i z jego strony też była zgoda. W taki to sposób znane nam osoby nie należące do PZPR lub ze środowiska "Solidarnościowego" otrzymywały propozycję przystąpienia do komitetu, kryteria takie obowiązywały przez cały czas w KO "S" w Przystajni. Taki był początek.

3 maja 1989 powstaje Komitet Obywatelski "S" w Przystajni. W skład Zarządu KO "S" w Przystajni wchodził: działacze pierwszej "Solidarności" z 1980r., Józef Kopacz, ja oraz Marek Biłos, Marek Czarnecki, Piotr Bakalarczyk, Jerzy Kierat i Jerzy Sokołowski. Komitet Obywatelski "Solidarność" w Przystajni natychmiast zgłosił do Urzędu Gminy swoją reprezentację do składu Obwodowych Komisji Wyborczych w wyborach parlamentarnych 4 czerwca 1989 roku.

Uchwałą Nr 2/13 z 8 maja 1989 r Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Przystajni, powołano na członków obwodowych komisji z Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" następujące osoby:

OKW Nr 1. Józef Grajcar, Jan-Zbyszek Kapuścik, Jan Marczak.

OKW Nr 2. Piotr Bakalarczyk, Jan Kauf, Henryk Mielcarz.

OKW Nr 3. Marek Biłos, Józef Kopacz, Krzysztof Mazurek.

OKW Nr 4. Józef Jelonek, Bogusław Pisula, Ryszard Sendal.

Komisje wyborcze były reprezentowane przez cztery komitety,

KO "S" - 12 członków, PZPR - 12, ZSL - 9, Bezpartyjni - 8

Kampania wyborcza w gminie została przez KO "S" przeprowadzona z zaangażowaniem. To była wspaniała grupa ludzi. Afisze, ulotki, przywoziliśmy z Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Częstochowie. Oplakatowano płoty, słupy, przystanki, drzewa, witryny sklepowe (gdzie była zgoda) w całej gminie. Wcześniej nikt takiej akcji nie widział. Gdy były zrywane, uzupełnialiśmy. Pamiętajmy też, że wiosną 1989 roku, KO "S" w Przystajni był jednym z nielicznych lokalnych komitetów "Solidarności" w kraju.

Wybory 4 czerwca 1989r. to wielkie zwycięstwo "Solidarności", Wynik wyborów okazał się szokiem dla strony rządowej. Obóz komunistyczny musiał oddać władzę opozycji. Te czerwcowe wybory zostały uznane za największe polskie wydarzenie, związane z działalnością opozycji antykomunistycznej. Dzisiaj żyjemy w wolnej, lepszej Polsce, gdyby nie "Solidarność" i odwaga Polaków w 1989r., nie byłoby tego co jest. Po tej euforii wyborczej dalsza działalność komitetów stanęła pod znakiem zapytania. Jedni politycy twierdzili, że komitety zostały powołane do przeprowadzenia wyborów i ich rola się skończyła. Inni uważali, że w komitetach jest ogromny kapitał społecznej aktywności i należy go wykorzystać. W naszym przystajńskim komitecie, nie do końca wiedząc co dalej daliśmy sobie czas by aktywizować opozycyjnie nastawione osoby, ideowo zbliżone do "Solidarności" z terenu gminy, wyszukać je i pozyskać.

Drugi okres

Jesienią 1989 r. Lech Wałęsa zaapelował, aby w całym kraju, w miastach i gminach, tworzyć komitety obywatelskie. Wszystko stało się jasne. Miały odegrać jeszcze jedną historyczną rolę, w wyborach samorządowych 1990 r. Zarząd kierujący działaniami KO "S" w Przystajni w pierwszym okresie jego działania tj. w maju - czerwcu, natychmiast wznowił działalność. Ruszyły przygotowania do wyborów samorządowych. Potrzebowaliśmy lokalu na swoją działalność. Wystąpiliśmy do władz gminy o udostępnienie lokalu w Urzędzie Gminy. Liczyliśmy na lokal z telefonem, maszyną do pisania, itd. Uzyskaliśmy tylko zgodę na odbywanie spotkań w sali narad. Pierwsze spotkania tam się właśnie odbyły. W tym czasie ktoś z członków komitetu obywatelskiego zgłosił nam, że na ulicy Szkolnej jest opuszczony budynek dawnej Agronomówki. Po rozmowie z Naczelnikiem Gminy, otrzymaliśmy klucze i przystąpiliśmy do remontu największego pokoju. Pieniądze na zakup farb dał Zbyszek Radzioch. Najwięcej prac remontowo-porządkowych wykonał społecznie Piotr Bakalarczyk. Wystrój zapewniło małżeństwo Państwo Maria i Zbyszek Kotarski. Dużą ilość krzeseł wypożyczyło nam RSP w Przystajni.

Na dzień 29 listopada 1989 r. zwołano zebranie założycielskie Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Przystajni. W zebraniu udział wzięli zaproszeni członkowie Prezydium KO "S" z Panek z przewodniczącym Mieczysławem Potecem, który omówił zadania i cele Komitetów Obywatelskich. Następnie powołano Komitet Obywatelski "Solidarność" w Przystajni z Janem Kaufem jako przewodniczącym, Markiem Biłosem zastępcą i Józefem Kopaczem sekretarzem. Na tym zebraniu założycielskim wybrano też grono osób do uczestnictwa w sesjach Gromadzkiej Rady Narodowej w roli obserwatorów (po dwóch na sesję GRN). Byli to: Piotr Bakalarczyk, Tadeusz Berg, Marek Biłos, Jan Kauf, Tadeusz Kmieć, Józef Kopacz, Mieczysław Mićka, Elżbieta Piśniak, Jerzy Sokołowski, Andrzej Tomziński. Inni obecni na zebraniu założycielskim to Teresa Kierat, Józef Grajcar, Marek Czarnecki, Józef Krawczyk i Jerzy Kierat. Kilka osób co mi

wiadomo, z przyczyn obiektywnych nie dotarła na zebranie. W dalszej części przyjęto 6 punktowy program działania.

Dzień 29 listopada, koniec roku 1989 to dla Gminy Przystajń, uważam dzień historyczny. Działająca w Przystajni opozycja skupiła się w ramach Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" i świadomie rozpoczęła budowę społeczeństwa obywatelskiego w Przystajni. Owi ludzie stali się podstawą działalności prospołecznej na rzecz lokalnej społeczności. Z tej grupy będą wywodzić się Radni Gminy Przystajń wybrani 27 maja 1990 r na pierwszą kadencję w wolnej Polsce.

30 listopada 1989 zawiadamiamy Naczelnika Gminy Przystajń o powołaniu KO. Przystępujemy także do Federacji Komitetów Obywatelskich Województwa Częstochowskiego. Zaczęliśmy przygotowania do wyborów i kampanii wyborczej. Żeby dotrzeć do mieszkańców z informacją było konieczne wydanie gazetki. Nikt nie chciał redagować gazetki, a że ja miałem maszynę do pisania, to podjąłem się tego zadania i w sumie zredagowałem 7 numerów gazetek w czasie działalności KO, to jest do końca 1990 r. Pieniądze na zakup papieru pochodziły od NSZZ "Solidarność" w Częstochowie. Żeby wyczerpać ten temat, muszę wspomnieć dzielne listonoszki, które w raz z pocztą, dodawały gazetkę. Rozwiązanie takie załatwił Marek Czarnecki. A jak mowa o Marku to zawdzięczamy mu jeszcze jedno, oddanie do naszej dyspozycji jego samochodu w licznych wyjazdach po gminie za co nie wziął grosza pieniędzy. Dotyczy to wszystkich z komitetu, nikt nie czekał na zapłatę, przejazdu do Częstochowy na swój koszt, itd., nagrodą miał być sukces wyborczy.

W styczniu 1990r., rozpoczynamy samorządową kampanię wyborczą. W pierwszej ulotce zawiadamiamy mieszkańców, że powstał Komitet Obywatelski, że wywodzi się w większości z nurtu Solidarnościowego i jaki jest cel działania. Podstawowym zadaniem była organizacja wyborów samorządowych i przygotowanie przyszłych radnych, a także potencjalnych pracowników administracji do nowej pracy. Zapraszaliśmy więc konkretne osoby, cieszące się

autorytetem u mieszkańców do rozmów. Jedne osoby wyrażały zgodę na start w wyborach, inne tylko deklarowały pomoc.

W lutym 1990 r. skład komitetu był cały czas otwarty, zachęcaliśmy do zgłaszania się z pomocą i do spotkań. Zorganizowaliśmy w tym celu dyżury w starej Agronomówce, pełnione dwa razy w tygodniu po dwie godziny przez wytypowane osoby: Sabina Berg, Marek Biłos, Jan Kauf, Tadeusz Kmiec, Józef Kopacz, Józef Krawczyk, Henryk Mach, Piotr Mach, Elżbieta Piśniak. W Agronomówce spotykali się ludzie myślący inaczej. Takiej dyskusji jak tam wtedy się odbywała nie można było spotkać gdzie indziej w Przystajni. Tam był też entuzjizm i ciężka praca. Kiedyś Jacek Kuroń powiedział do robotników: „zamiast palić komitety, zakładajcie własne!”, myśmy jego wolę tu w Przystajni też wykonali. Były spotkania z wyborcami, na zebraniach w terenie i Agronomówce. Były dyskusje nad programem, w różnym gronie. Były wyjazdy do Częstochowy na szkolenia przygotowujące do pracy przyszłych radnych i kadry dla nowej administracji lokalnej. W spotkaniach z współtwórcą samorządu, prof. Jerzym Regulskim i szkoleniach, które prowadziła prof. Janina Ujma, w godzinach popołudniowych i wieczornych w Częstochowie brał udział: Piotr Mach i Józef Kopacz. W wyjazdach do Panek i Krzepic w celu zapoznania się z pracą tamtejszych komitetów obywatelskich brały udział kolejne osoby z komitetu.

Ci co deklarowali pomoc zostali zgłoszeni do Komisji Wyborczych, Terytorialnej, Obwodowej i zostali powołani. Byli to: Kotarski Zbigniew, Poraj Krystyna, Jelonek Marek, Radomska Krystyna, Swierczyńska Małgorzata, Mićka Mieczysław, Bakalarczyk Piotr, Poraj Bonifacy, Marczak Jan, Sokołowski Jerzy, Prusko Małgorzata, Chrząstek Iwona i ja. Mężem zaufania ze strony KO "Solidarność" w Przystajni był Henryk Gliński.

W kwietniu na 35 dni przed wyborami, gdy mieliśmy przygotowaną gotową kampanię, plakaty, gazetki wydrukowane z wszystkimi kandydatami na radnych, ludzi w komisjach, wtedy z Urzędu Gminy dowiadujemy się, że rolnicy

z Komitetu Obywatelskiego, zarejestrowali się do wyborów jako Solidarność RI. Zdziwienie i zniesmaczenie tą sytuacją było duże. Pamiętaliśmy jak Przewodniczący Solidarności RI Jan Kułaj w stanie wojennym 1982 r, wystąpił w reżimowej telewizji, składając samokrytykę a następnie w 1986 r. wszedł do Rady Konsultacyjnej przy Wojciechu Jaruzelskim. Było to w kraju źle przyjęte przez rolników. Również Solidarność RI zaprzestała działalności opozycyjnej w latach 1980-89 r. Skąd tu nagle taka aktywność rolników wybuchła w Przystajni na miesiąc przed wyborami? Czyżby Służba Bezpieczeństwa prowadziła jakąś grę? Musimy pamiętać, że w 1988 r. agentów bezpieki było 110.000 tys., więcej niż członków opozycji, która była szacowana na 60.000 tys. ludzi. Ja osobiście potraktowałem tą sytuację jako chłopski wybryk i udawałem, że nic się nie stało. Stawką była odpowiedzialna współpraca nowej Rady Gminy i czekający podział stanowisk, wybór przewodniczącego rady, zarządu, wójta, skarbnika, sekretarza. Wtedy wyboru wójta dokonywała Rada Gminy. Jednak po kilku latach pytałem tych rolników, byłych członków KO "S" już wtedy radnych, o przyczynę startu z listy Solidarność RI, nie odpowiedzieli, machając ręką. Białe plamy pozostaną. Do wyborów w Gminie Przystajń zgłoszonych zostało 54 kandydatów na radnych w tym 7 kobiet, a nowa Rada Gminy miała liczyć 18 radnych, o jeden mandat walczyło więc 3 kandydatów. W wyborach udział wzięło pięć komitetów. Najliczniejszą grupą zawodową, kandydatów na radnych byli rolnicy. W komitecie obywatelskim od samego początku powstania przewidywaliśmy taką sytuację i co więcej spodziewaliśmy się totalnego zwycięstwa rolników w całej typowo rolniczej gminie. Wobec powyższego próbowaliśmy zapewnić reprezentatywność zawodów i różnych środowisk. Częściowo to się udało KO "S".

Wynik wyborów 27 maja 1990 r. pokazał, że mieszkańcy Gminy Przystajń zerwali ze starym układem i starym porządkiem i rozpoczęli budowę nowego prawdziwego samorządu, dodam młodego, bo bardzo młodym ludziom było dane budować pokojowo społeczeństwo obywatelskie, demokrację. Średnia wieku

radnych z KO "S" wyniosła 34 lat. Największe poparcie w gminie i mandat, otrzymał jeden z założycieli KO "S" - Andrzej Tomziński lat 34, który zdobył największą ilość głosów. Po wyborach naturalna stała się koalicja radnych z KO "S" i RI, koalicja miała razem 12 mandatów w 18 osobowej radzie. Najwyższe samorządowe stanowiska objęli: Henryk Mach lat 32 - przewodniczący Rady, Andrzej Kucharczyk lat 30 - wójt, Piotr Mach lat 28 - powołany na sekretarza Urzędu Gminy. Jeszcze dziś jestem pod wrażeniem patrząc na wiek wybranych wtedy radnych i zaufanie jakie dostali od mieszkańców. W skali całego kraju przedstawiciele KO zdobyli 47 % miejsc w radach, pokonując i dystansując kandydatów partii politycznych i niezależnych.

Trzeci okres

Po wyborach skład KO się uszczuplił o osoby wybrane na radnych. Co będzie z komitetem, jaka będzie jego rola, miało pokazać życie. W kraju na ten temat rozpętała się tak zwana "wojna na górze". Obóz rządzący (z T. Mazowieckim) chciał, aby komitety stały się politycznym zapleczem rządu. Inni widzieli (Porozumienie Centrum z J. Kaczyńskim) zagrożenia dla demokracji w postaci takiej jednej partii z centralnym kierownictwem.

Odnosnie Przystajni to w gazetce Nr 6 z 22 października 1990 r można poznać nasze stanowisko wyrażone w artykule, "Po wakacyjnej przerwie" który tu przytoczę w całości:

Uczestnicy zebrania KO "S" w Przystajni w dniu 5 października, uznali, że wbrew głoszonym ostatnio poglądom o sensie dalszego istnienia KO, ma on nadal ważną rolę do spełnienia. KO powinien stanowić źródło inspiracji dla radnych, którzy wywodzą się z tego ruchu. Winien uczestniczyć w przeprowadzeniu przemian, które zdaniem wielu mówców nie zostały jeszcze w naszej gminie zapoczątkowane. KO powinien być również formą kontroli społecznej nowopowstałego samorządu. Ale nie może stać się jak przestrzegano, grupą decyzyjną w Przystajni. Mając jednak na uwadze i nie cofając się od głoszonego programu wyborczego, program ten musi być realizowany. A KO gwarantem jego realizacji. W ten sposób KO może utrzymać prestiż. Zebranie zakończyło się ustaleniami, że radni, którzy utrzymują kontakt z KO a jest ich

czterech będą na sesjach Rady Gminy prezentować stanowisko KO "S".

Kauf, 1990

Czterej radni najdłużej utrzymujący kontakt z KO to: Mach Henryk - przewodniczący Rady, Kierat Jerzy, Kmiec Tadeusz, Kopacz Józef i Mach Piotr - sekretarz Urzędu Gminy. Pozostali radni całkowicie się wyłączyli i odizolowali od KO "S", była to jednolita grupa rolników która skupiła się wokół Kucharczyka Andrzeja - wójta Gminy. W takiej sytuacji prognozy na przyszłość dla KO w Przystajni nie były najlepsze.

W tym okresie do komitetu wpływa wniosek od prezesa Sądu Okręgowego o zgłoszenie kandydatów na ławników do sądu. Komitet zgłasza ciesząc się autorytetem osoby, wszyscy zgłoszeni kandydaci zostali wybrani ławnikami. Ostatnim wydarzeniem roku 1990 były wybory prezydenckie w Polsce, pierwsze wolne, powszechne. Odbyły się 25 listopada - I tura i 9 grudnia - II tura. Komitet Obywatelski "S" w tych wyborach popierał Lecha Wałęsę wspierając kampanię wyborczą, wygraną w II turze przez Wałęsę. Była to też ostatnia praca jaką wykonaliśmy w Przystajni w tej pokojowej rewolucji lat 1989 - 1990. Tworzyliśmy przez te dwa lata coś nowego i przełomowego.

Z dzisiejszej perspektywy działania komitetu mogą nie wydawać się odważne czy ważne, jednak dla ówczesnej władzy byliśmy opozycją, z którą tamta komunistyczna władza potrafiła obchodzić się brutalnie. Każdy kto przystępował do komitetów obywatelskich miał świadomość, że nie działa demokracja i może zapłacić wysoką cenę. Do przystajńskiego KO należały 34 osoby i przyczyniły się one do odrodzenia naszej lokalnej samorządności. Wszystkim tym osobom należy się podziękowanie. Po tych 30 latach nie doczekali się podziękowania od władz gminy Przystajń, nie ma też choćby małej wzmianki o komitecie. Niech ten zapis wspomnień który przetrwał jeszcze w pamięci, będzie takim swoistym hołdem wszystkim tu wymienionym. Nie ma już

niestety między nami jednego z założycieli, naszego wspaniałego kolegi i radnego Józefa Kopacza, który przedwcześnie odszedł. Na pewno te wspomnienia są niekompletne, są tematy całkowicie pominięte, może też ktoś został pominięty. Temat nie został wyczerpany i dopóki żyją świadkowie tych wydarzeń, można lepiej opracować na ten temat dokument.

Jan Kauf

- > działacz opozycji antykomunistycznej
- > dwukrotnie - w roku 1980 i 1989 - organizował struktury NSZZ "Solidarność"
- > zainicjował i doprowadził do powstania w 1989 roku
Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Przystajni